



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(815)

59. posiedzenie
Komisji Zdrowia
w dniu 31 marca 2009 r.

VII kadencja

Porządek obrad:

1. Edukacja i promocja zdrowia – nauczanie w szkołach o nowotworach złośliwych.
2. Sprawy różne.

(Początek posiedzenia o godzinie 17 minut 11)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Władysław Sidorowicz)

Przewodniczący Władysław Sidorowicz:

Otwieram posiedzenie senackiej Komisji Zdrowia.

Witam serdecznie panów senatorów i przybyłych gości, prezesa Oddziału Śląskiego Polskiego Komitetu Zwalczenia Raka, pana Adama Wędrychowicza, witam pana profesora Mieczysława Chorążego z gliwickiego Centrum Onkologii, witam pana Romualda Krajewskiego z Naczelnej Rady Lekarskiej, pana Jacka Mazura z Ministerstwa Zdrowia, panią Marzenę Szczepańską z MEN, panią Ewę Łotyszonok z MEN i panią Iwonę Kowalkowską z Naczelnej Izby Rady Pielęgniarek i Położnych.

W planie mamy dzisiaj omówienie edukacji o nowotworach w szkołach i spraw bieżących. Czy są uwagi do takiego porządku obrad komisji? Nie widzę sprzeciwu, uznaję więc, że program posiedzenia komisji został przyjęty.

Bardzo proszę pana senatora Muchackiego o zabranie głosu.

Senator Rafał Muchacki:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Przypadł mi w udziale bardzo zaszczytny obowiązek ustosunkowania się w imieniu naszej komisji do trzeciego już wydania podręcznika „Nauczanie w szkołach o nowotworach złośliwych. Przewodnik dla nauczycieli”. Podręcznik ten wydany został przez Polski Komitet Zwalczenia Raka w Gliwicach, przy wsparciu z Narodowego Programu Zwalczenia Chorób Nowotworowych, pod redakcją polskiej sławy onkologicznej, pana profesora Mieczysława Chorążego, który jest mi znany z również z tej racji, że jestem onkologiem i pracuję w Beskidzkim Centrum Onkologii. Wydanie, jak państwo widzicie, bardzo piękne. Szata graficzna doskonała. To wydanie obejmuje dwie zasadnicze części. Pierwszą stanowi tłumaczenie zachodniej broszury dotyczącej edukacji na temat chorób nowotworowych, wydanej przez Międzynarodową Unię Walki z Rakiem. To jest taki przewodnik. Postaram się omówić pokrótce obie te części.

Co chcę zauważyć i co jest, uważam, bardzo cenne, to to, że niemal wszyscy autorzy pochodzą z Centrum Onkologii w Gliwicach. Pierwsza część była przygotowana pod redakcją pana profesora Chorążego, a rozdział piąty był napisany przez pana profesora Chorążego. Pierwsza część ma podział na rozdziały.

Pierwsza kwestia, którą chcę zauważyć, jest już w przedmowie do wydania trzeciego. To jest coś, co onkolodzy rozumieją, a co jest bardzo istotne dla przeciętnego zjadacza chleba. Rzeczywiście, u nas w Polsce nie mówi się, nie ma takiego sformuło-

wania: „nowotwory złośliwe”. Większość społeczeństwa mówi: ma raka, choruje na raka. To są potoczne stwierdzenia nowotworu złośliwego. Oczywiście, środowisko medyczne wie, że nowotwory są łagodne, złośliwe – zresztą, to jest w podręczniku bardzo dobrze omówione – przeciętny człowiek natomiast mówi, że ktoś ma raka. W dalszej części publikacji jest to bardzo dobrze rozwinięte. Ten podział na nowotwory jest bardzo dobrze określony.

Może to będzie zbyt szczegółowa uwaga, muszę jednak ją wypowiedzieć. Otóż na stronie trzynastej w pierwszej części uderzyła mnie jako chirurga jedna rzecz, z którą się nie zgadzam. Może jednak panowie profesorowie mnie przekonają. Mianowicie jest tam takie zdanie: „wydaje się, że współcześnie stosowane metody leczenia, takie jak chirurgia i radioterapia, osiągnęły szczyt swoich możliwości leczniczych”. Ostatnio również mass media podały bardzo ciekawą informację dotyczącą chirurgii i stąd ta moja uwaga. Rzeczywiście, twierdzi się, że chirurgia już wszystko osiągnęła, bo cóż, więcej nie można wyciąć... Ale pewien mądry chirurg wpadł na pomysł w przypadku którego okazuje się, że jest możliwa jego realizacja. Wykonano już kilka tego typu operacji. Mianowicie, jeżeli na przykład jest przerzut w wątrobie, tak umiejscowiony, że nie można go usunąć, to usuwa się całą wątrobę, następnie usuwa się ten przerzut i tę samą wątrobę z powrotem – ja mówię tak bardzo prosto – się wszczepia. Jest to bardzo ciekawa metoda. Oczywiście, to jest w tej chwili bardzo nowatorska metoda. Mówię o niej jako chirurg, żeby pokazać, że jednak można coś jeszcze osiągnąć w chirurgii.

W rozdziale pierwszym są bardzo ciekawie przedstawione zagadnienia dotyczące ćwiczeń, które uczeń ma wykonać, czy też pewnego rodzaju quizy nowotworowe. Bardzo mi się to podoba. Na końcu mojego omówienia chciałbym się właśnie do tego ustosunkować i miałbym pewną propozycję.

Jeżeli chodzi o poszczególne rozdziały, to bardzo ciekawy jest rozdział piąty profesora Chorążego. Co jest bardzo istotne w tym rozdziale, to informacja o zachorowalności na nowotwory złośliwe i o zgonach w Polsce. To jest dołączone do części pierwszej, bo jak...

(Głos z sali: Strona?)

Strona czterdziesta dziewiąta. Dlaczego mówię o tym rozdziale? Tak jak na początku powiedziałem, cała część jest tłumaczeniem z podręcznika zagranicznego. Ona została uzupełniona materiałem dotyczącym naszego kraju. Stąd tak ważny jest ten rozdział. Podręcznik ma być skierowany właśnie do polskich uczniów, do polskich nauczycieli przede wszystkim. Podane są również takie ciekawostki, na przykład na temat żucia betelu. Muszę powiedzieć że nie wszyscy wiedzą w Polsce, co to jest betel, prawda? To są takie nowinki. Ta pierwsza część jest w moim odczuciu skierowana i powinna być skierowana do wszystkich uczniów – pozostaje do ustalenia, czy klasy drugiej czy trzeciej – ale jednak szkół średnich...

(Głos z sali: Średnich, średnich. Przeważnie chodzi o szkoły średnie.)

Tak, jednak trzecia klasa szkoły średniej. Ale w przypadku pierwszej części zdecydowanie dla wszystkich uczniów. Część druga, napisana przez polskich autorów, w większości pracowników Centrum Onkologii w Gliwicach, jest napisana doskonale. Bardzo dobry rozdział dziewiąty pana doktora Szelca, który omawia historię nowotworów i metody ich leczenia.

(Głos z sali: Doktor Szelc?)

Tak, doktor Szelc.

Bardzo dobrze napisany rozdział i nie miałbym do niego żadnych uwag.

W przypadku rozdziału dziesiątego miałbym tylko pytanie do panów profesorów: dlaczego pani doktor Grzybowska dała znak zapytania przy kwestii, czy nowotwory są dziedziczne.

(Głos z sali: Czy co?)

Czy nowotwory są dziedziczne.

(Głos z sali: Prowokacja.)

To jest pewnego rodzaju prowokacja, mamy już bowiem świadomość, jak to wygląda. Ten znak zapytania mnie trochę zmylił.

Rozdział jedenasty, poświęcony profilaktyce nowotworów, etiologii wirusowej, jest bardzo dobrze przygotowany.

W rozdziale dwunastym pan profesor Zemła skupił się na województwie śląskim. Ten rozdział przy następnym wydaniu musiałby być absolutnie zmodyfikowany. Ten podręcznik powinien być skierowany do nauczycieli w całej Polsce. Musi być tutaj zawarta epidemiologia Polski. Taka jest moja uwaga.

Nie chcę mówić, który rozdział jest lepszy czy gorszy, muszę natomiast powiedzieć, że najbardziej mi się podobał rozdział trzynasty – „Wczesne wykrywanie nowotworów złośliwych”. Naprawdę świetnie napisany. Cieszę się, bo jednym ze współautorów jest obecny tutaj pan profesor Wędrychowicz. Bardzo dobrze się to czyta.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie, nie znamy się, ale poznaliśmy się teraz tutaj bliżej. Jest to bardzo, bardzo dobrze napisany rozdział, mówiący o wczesnym wykrywaniu nowotworów złośliwych. To jest sto dwudziesta trzecia strona. To jest taka kwintesencja, coś takiego, co rzeczywiście każdy musi wiedzieć. To jest ważny rozdział.

Rozdział czternasty jest w moim odczuciu – nie wiem, czy się panowie ze mną zgodzą – naturalną kontynuacją rozdziału trzynastego. W rozdziale czternastym są na przykład zasady wczesnego wykrywania nowotworów złośliwych. Tutaj mamy tabelkę dotyczącą nowotworów piersi, szyjki macicy i innych poszczególnych nowotworów. Doktor Wojcieszek znów mówi o nowotworach piersi, o nowotworach...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Ale to jest istotne.

Jest to pewnego rodzaju kontynuacja. Tabela w rozdziale trzynastym bardzo mi się podobała...

(Głos z sali: W rozdziale trzynastym?)

Tak, na stronie sto dwudziestej siódmej.

Dlaczego? Proszę zwrócić uwagę, na jednej stronie...

(Głos z sali: Wszystko jest.)

Wszystko zostało zawarte w jednej pigułce. Aż się prosi, żeby to rozszerzyć również na inne nowotwory. To jest super.

Rozdział piętnasty dotyczy nowotworów u dzieci i młodzieży. Muszę powiedzieć, że w moim odbiorze on jest bardzo specjalistyczny, tak bym to określił. Jest w nim wiele informacji, które nawet mnie się przydały. Trzy rodzaje nowotworów u dzieci to 70% wszystkich nowotworów, czyli białaczka – 35%, guz ośrodkowego układu nerwowego – 23%, i chłoniaki – 12%. Jeżeli się przyjmie, że w Polsce mamy w granicach tysiąca trzystu zachorowań, to trzeba zauważyć skalę tego problemu. Ten rozdział jest bardzo specjalistyczny.

Rozdział szesnasty – „Zapobieganie nowotworom przez prawidłowy sposób odżywienia”, też mi się przydał, choćby ze względu na moje gabaryty. Ten rozdział też

jest bardzo dobrze napisany. Muszę powiedzieć, że zauważyłem tutaj pewien, może nie rozdzwięk, ale czytając podręczniki pana profesora Zatońskiego i czytając to, co pan doktor Gołba napisał, musiałem trochę zweryfikować również swoje poglądy. Profesor Zatoński pisze w swoich podręcznikach, że dieta odpowiada za mniej więcej 15% czy 20%... Tutaj podano, że ten procent wpływu prawidłowych zachowań i prawidłowej diety może wynosić nawet 80%. Podano regiony świata, na przykład Stany Zjednoczone, gdzie jest fatalna dieta. Bardzo dobry, bardzo dobrze napisany rozdział.

Siedemnasty rozdział, napisany również przez pana profesora Wędrychowicza oraz panią doktor de Walden-Gałuszkę, była konsultant w dziedzinie opieki paliatywnej, tak?

(Głos z sali: To jest pani profesor psycholog.)

Wiem, że była chyba poprzednim konsultantem krajowym.

Bardzo dobrze napisany rozdział, który dotyczy właśnie zagadnień psychologicznych i społecznych.

Ostatni rozdział, autorstwa pani doktor Pyszkowskiej, konsultanta wojewódzkiego do spraw opieki paliatywnej... Bardzo dobrze napisany rozdział, życiowo pokazujący, jakie są problemy z chorym w zaawansowanym stadium choroby nowotworowej. Podkreślona jest rola rodziny. Przedstawiono, jak ta opieka powinna wyglądać.

Co w moim odczuciu wymaga uzupełnienia? I to nie jest trudna sprawa... Dobrze, że są w tym podręczniku adresy ośrodków onkologicznych. Podano dziewięć ośrodków. Ja zrobiłem spis wszystkich pełnoprofilowych ośrodków onkologicznych w Polsce. Są w tej chwili dwadzieścia dwa pełnoprofilowe ośrodki. Dobrze, że są wymienione oddziały Polskiego Komitetu Zwalczenia Raka. Tutaj są też, uwaga, adresy klubów amazoнок na Śląsku. Uważam, że można by te informacje poszerzyć. Moja propozycja jest taka, żeby tutaj były nie tylko kluby amazoнок – jak wiemy kluby amazoнок zajmują się przede wszystkim kobietami po chorobach gruczołu piersiowego – ale zajmują się tym również organizacje pozarządowe, które prowadzą profilaktykę prozdrowotną. To jest do rozważenia.

Teraz moja uwaga dotycząca pierwszej części. Chodzi o ćwiczenia skierowane do uczniów. Nie mam żadnego doświadczenia pedagogicznego i nie mam pozwolenia autorów, ale jeżeli takie pozwolenie uzyskam, to chciałbym zrobić następujący test. Mianowicie, jako że to jest przewodnik wydany na Śląsku, czy panowie zgodziliby się, żebyśmy... Rozmawiałem na ten temat z panią poseł Małecką-Libera, która jest wiceszefową sejmowej Komisji Zdrowia i też mieszka... gdybym powiedział, że na Śląsku, to by mnie zabiła, bo ona mieszka w Zagłębiu. Nawiązalibyśmy więc kontakt z szefem edukacji w urzędzie marszałkowskim, tak żeby za jego zgodą wprowadzić pilotażowo w kilku szkołach taką edukację. Jeżeli panowie zgodziliby się na to, to my z panią poseł wzięlibyśmy tę sprawę na siebie, bo wydaje mi się, że ze wszech miar należy to propagować. Powiem więcej, w moim odczuciu cały podręcznik powinien być skierowany na pewno do klas o profilu biologiczno-chemicznym, a pierwsza część zdecydowanie do wszystkich uczniów. Powiem coś, co może będzie dla państwa zaskoczeniem, ale ja uważam, że ten podręcznik powinno przeczytać wielu lekarzy rodzinnych, dzięki niemu mieliby o wiele większy zasób wiadomości na temat onkologii. Tak że ja bardzo dziękuję za ten podręcznik. On jest super. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący Władysław Sidorowicz:

Bardzo dziękuję za zreferowanie nam podręcznika, którego wcześniej nie znaliśmy.

Może tylko gwoli wyjaśnienia przypomnę, że inicjatorką tego spotkania była pani senator Rudnicka, a intencją tego posiedzenia komisji, na które zapraszaliśmy tak-

że przedstawiciele komisji nauki i oczywiście ministerstw, była próba odpowiedzi na pytanie, czy udałoby się wprowadzić ten przedmiot – i podręcznik – do programu nauczania szkół poza rejonem, w którym on powstał. Powstał bowiem na Śląsku wysiłkiem, jak widzę, głównie gliwickiego ośrodka onkologii. Biorąc pod uwagę epidemiologię nowotworową, rezerwy w naszym systemie – a tą podstawową rezerwą jest brak wiedzy, brak edukacji w tej materii – chciałbym, abyśmy po prostu podjęli w tym kierunku dyskusję. Dlatego cieszę się, że są przedstawiciele i ministerstwa edukacji, i Ministerstwa Zdrowia, i autorzy podręcznika, którym bardzo dziękuję za obecność.

Otwieram zatem dyskusję, a panu senatorowi bardzo dziękuję za prezentację komisji podręcznika.

Bardzo proszę, pan profesor Chorąży.

**Profesor w Instytucie Onkologii
im. Marii Skłodowskiej-Curie w Gliwicach
Mieczysław Chorąży:**

Szanowni Państwo, może odpowiem na parę pytań, zaczynając od końca. Czy jest to podręcznik dla lekarzy pierwszego kontaktu? Myślimy o tym, żeby podręcznik w następnym wydaniu rozszerzyć i może warto by było w tym kierunku pomyśleć. Bo jak dla lekarzy to tam jest trochę za mało informacji.

Może powiem krótko o genezie. Na Śląsk przyjechałem w 1951 r., wyrzucony z Warszawy jako osoba niepożądana. Ze Śląskiem bardzo się zżyłem. W 1965 r. zaczęliśmy oświatę w obszarze onkologii poprzez pisanie do gazet cyklu artykułów, występy w telewizji, w radiu itd. Dlaczego? Dlatego, że, jak widzimy, postępy w onkologii w Polsce w obszarze diagnostyki, w obszarze leczenia są znaczne, ale wyniki naszego leczenia są jeszcze w stosunku do Europy Zachodniej i w stosunku do Stanów Zjednoczonych bardzo niedoskonałe. Jestem onkologiem niepraktycznym, jestem onkologiem od myszy. Z wykształcenia jestem lekarzem, przez rok pracowałem na oddziale lekarskim, poznałem trochę klinikę, ale przez całe życie pracowałem jako doświadczalnik, jako biolog molekularny. Ale ponieważ poznałem wiele ośrodków w świecie, zwłaszcza w Stanach, doszliśmy wspólnie – i to jest, myślę, stanowisko wszystkich, i klinicystów, i doświadczalników, i epidemiologów – do przekonania, że osiągnięcie lepszych wyników w onkologii będzie w tej chwili w dużej mierze zależało i od oświaty ogólnej, i od prewencji pierwotnej. Stąd wziął się zamysł, żeby tę oświatę zacząć szerzyć od szkoły.

Dziecko jest niewątpliwie najlepszym medium, jakie znamy, to nie ulega wątpliwości. Lepszym od radia i lepszym od telewizji. Dlatego pierwsza myśl, która powstała, to były tłumaczenia broszury, którą wydała Międzynarodowa Unia Walki z Rakiem w Genewie. Tłumaczenia dokonał nieżyjący już doktor Czownicki z naszego instytutu. Ja byłem, powiedzmy, konsultantem naukowym. Drugie wydanie tego podręcznika uległo dość dużej modyfikacji, za zgodą oczywiście unii. Wprowadziłem sam modyfikacje, między innymi ten rozdziałik, o którym wspominał pan senator. Uważałem bowiem, że musi być trochę informacji o tym, jak wygląda epidemiologia w Polsce, chociaż nie jestem epidemiologiem.

Dziecko jest świetnym nośnikiem informacji dla rodziny, dla współtowarzyszy, dla sąsiadów. Dziecko przychodzi ze szkoły i opowiada, jak to pan czy pani o tym czy o tamtym mówiła. To są doświadczenia znane ze Stanów, z krajów skandynawskich.

Sądzymy, że poprzez oświatę i poprzez wprowadzenie – taka była intencja – nauczania w szkołach osiągniemy może za piętnaście czy dwadzieścia lat postępy w świadomości społeczeństwa i w leczeniu. A tu, jak państwo zdajecie sobie sprawę, źle się dzieje w pewnych obszarach.

Jeśli pan senator pozwoli, ja może w drugiej części odniosę się trochę do zagadnień związanych z organizacją Instytutu Onkologii, badań onkologicznych w Polsce i innych spraw.

Źle się dzieje. Zobaczmy, zachorowalność na raka szyjki macicy. Rak szyjki macicy jest chorobą w krajach skandynawskich nieznaną. Na raka szyjki macicy umiera tam, nie wiem, ułamek procenta. A u nas stale umiera około dwóch tysięcy kobiet! U nas jeszcze się zdarzają raki szyjki macicy w drugim, w trzecim stopniu zaawansowania. To jest nieprawdopodobne. W gruncie rzeczy to jest kwestia oświaty, organizacji i prewencji, pierwotnej i wtórnej. Jelito grube – to samo. Piers – to samo czy prawie to samo. Stąd więc nasze zwrócenie się do najmłodszego pokolenia poprzez oświatę.

W ramach Narodowego Programu Zdrowia zgłosiliśmy taką koncepcję – którą częściowo uwzględniono w programie, w tej części koordynowanej przez profesora Zatońskiego – przeprowadzenia pilotażowego doświadczenia edukacji dzieci na terenie województwa śląskiego. Zaczęliśmy od kroku, który, jak uważam, jest absolutnie najprostsz i najbardziej efektywny. Porozumieliśmy się z kuratorium oświaty – no, ostatnio kuratorzy się zmieniali, ale weszliśmy z nimi w porozumienie – i zaproponowaliśmy przeszkolenie w ramach jednodniowych ośmiogodzinnych seminariów wszystkich w województwie lekarzy... przepraszam, nauczycieli biologii i przyrody w szkołach średnich. Ich jest około tysiąca ośmiuset. To poszło w pierwszym roku dobrze...

(Głos z sali: W drugim i trzecim też.)

...a potem jakoś tak się złożyło, że siadło. Uważam, że to musimy absolutnie dokończyć i przeszkolić jeszcze tysiąc nauczycieli. Tak jak pan senator mówił, naszym zamiarem było wprowadzenie na Śląsku, w ramach pilotażu, godziny czy dwóch godzin lekcyjnych prozdrowotnej edukacji.

(Głos z sali: Ale to by było oparte na pracy przeszkolonych nauczycieli.)

Tak, nauczycieli szkolnych, bo personel medyczny nie jest w stanie odwiedzić setek czy tysięcy szkół.

(Głos z sali: Tysiąc ośmiuset przeszkolono, tysiąc zostało nieprzeszkolonych?)

Nie, nie. W województwie śląskim jest tysiąc ośmiuset nauczycieli biologii i przyrody. Przeszkoliliśmy około siedmiuset, jest jeszcze ponad tysiąc. Mam nadzieję, że nasz lokalny koordynator – bo to trochę, myślę, z jego zaniedbania tamto szkolenie inaczej się potoczyło – wróci do tej koncepcji, dokończy przeszkolenie nauczycieli i spróbujemy razem z kuratorium oświaty wprowadzić jedną czy dwie lekcje. Taki był...

(Głos z sali: Zamysł.)

...nasz zamysł. Zdaję sobie sprawę, Panie Senatorze, że w tym podręczniku jest wiele różnego rodzaju mankamentów, ale gdy ma się na głowie różne obowiązki, to czasami czegoś się nie dopatrzy.

Czy chirurgia i radioterapia uzyskały szczyt swoich możliwości? Generalnie, myślę, to jest teza słuszna. Oczywiście, możemy po sterylizacji chemioterapeutycznej organi-

zmu usunąć zamiast tego jednego przrzutu całej narząd i przeszczepić narząd. To się zdarza. Z tym że z punktu widzenia biologicznego nie mamy pewności, czy rzeczywiście usunęliśmy wszystkie komórki nowotworowe. Zabieg przeszczepienia wątroby to jest gigantyczny zabieg. Wielki. Jak się okaże za dwa, trzy lata, albo za pięć... Mamy bowiem takie zjawisko, jak drzemanie komórek nowotworowych. Na przykładzie raka piersi wiemy, że rok, dwa, trzy, dziesięć, czasami piętnaście lat jest spokój, a w szesnastym roku okazuje się, że jest przrzut w kręgosłupie. Coś gdzieś drzemało, było pod kontrolą, może hormonalną. My nie znamy jeszcze całej biologii mimo naszej niby dużej wiedzy. Zjawisko życia jest bardziej złożone niż nasza wiedza i nie wiem czy kiedykolwiek...

Radioterapia natomiast poszła w kierunku technicznym. Tam stale jest rozbudowywana technologia – promieniowanie o takiej intensywności czy innej, ten rodzaj promieniowania czy inny, dawkowanie takie lub inne. To są wszystko zabiegi techniczne. W moim przekonaniu przyszłość wygląda następująco. Trzeba zacząć od tego, że jest bardzo duża specyfika narządowa nowotworów. Każdy człowiek choruje, jak mówili starzy lekarze, tak jak umie. Jesteśmy bardzo zróżnicowani i bardzo różnie chorujemy. Inaczej choruje na nowotwór wątroba, inaczej nerka itd. itd. Z biologicznego punktu widzenia pewnych rzeczy nie rozumiemy. Może już troszeczkę zaczynamy łapać, dlaczego tak jest, ale ja myślę że za kilka lat będzie coś takiego, jak genetyka narządowa. No teraz my myślimy o genie jeszcze w sposób bardzo prymitywny. Gen to nie jest kawałek DNA, to jest znacznie bardziej złożona sprawa. Gdy wysłano mnie na staż w 1959 r. i gdy pierwszy raz wyizolowałem gen, to myślałem: ho, ho! A to jest znacznie bardziej złożona sprawa. Nasze pojmowanie genu jest w tej chwili bardzo, bardzo proste. My nie wiemy, jak się nauka rozwinię, a widać, że się rozwinię tak, że te specyfiki u takiego organizmu, jak człowiek, będą bardzo, bardzo różne.

Panie Senatorze, ten gen, który tworzy krystalinę soczewki białka, które daje nam organ o właściwościach optycznych, załamuje światło, ten sam gen w wątrobie robi zupełnie co innego. Jeszcze dziesięć lat temu by powiedziano: to jest herezja. Gen robi RNA, RNA robi białko itd. Stąd te znaki zapytania w rozdziale o pochodzeniu, o sprawie dziedziczności. Tu też panuje zamieszanie. Nowotworów bowiem, gdzie jest wyraźna komponenta dziedziczności, nie jest wbrew pozorom dużo. Ich jest poniżej 8%. Bardzo ciekawe badania skandynawskie mówią o 4,5%. Są jakieś elementy, gdzie dana sylwetka genetyczna daje pewną skłonność, ale takich wyraźnych dziedzicznych nowotworów jest poniżej 10%. Reszta to jest to, co nazywamy nowotworami sporadycznymi, chociaż to nie jest dobra nazwa – dieta, palenie, woda, stres, sposób życia itd., itd. Stąd ten znak zapytania u profesor Grzybowskiej w tym tytule. Myślę, że on jest w pewnym sensie...

(Głos z sali: Profesor Lubiński ze Szczecina pewnie miałby tutaj odmienne zdanie...)
Czasami troszeczkę się nie zgadzamy.

Przewodniczący Władysław Sidorowicz:

Nie wiem, czy w dobrym kierunku zmierzamy, gdyż...

Profesor w Instytucie Onkologii im. Marii Skłodowskiej-Curie w Gliwicach Mieczysław Chorąży:

Nie wiem, czy ja odpowiedziałem na wszystkie wątpliwości. Oczywiście, w publikacji są pewne przeoczenia...

Przewodniczący Władysław Sidorowicz:

Tak, tak, są pewne wątpliwości. Wydaje mi się jednak – tak jak rozumiem intencje środowiska, które poprzez panią senator Rudnicką jest inicjatorem tego spotkania – że intencją jest jednak próba uzyskania wsparcia dwóch resortów w tej materii – resortu zdrowia i resortu edukacji. Myślę, że resortu zdrowia nie trzeba przekonywać o konieczności edukacji prozdrowotnej w szkołach. Nie wiem, jak jest z resortem edukacji. Jak tam...

(Prezes Oddziału Śląskiego Polskiego Komitetu Zwalczenia Raka Adam Wędrychowicz: Chciałbym powiedzieć parę zdań.)

Bardzo proszę, pan profesor Wędrychowicz. Bardzo proszę.

Prezes Oddziału Śląskiego Polskiego Komitetu Zwalczenia Raka Adam Wędrychowicz:

Jestem przewodniczącym od wielu lat, już nawet nie pamiętam od kiedy, Oddziału Śląskiego Polskiego Komitetu Zwalczenia Raka. My właśnie zwracamy się do resortu edukacji w tej sprawie. Dziękujemy państwu z Komisji Zdrowia za takie spotkanie, z konkretną propozycją. Rozmawialiśmy z wieloma, wieloma nauczycielami, na pewno z setkami nauczycieli. Oni mówią, że w związku z zapotrzebowaniem młodzieży czy w tej chwili już nawet ludzi starszych – jest naprawdę duże zainteresowanie, przecież nowotwór jest w każdej rodzinie – jest za mało godzin. Propozycja jest taka, żeby zwiększyć liczbę godzin edukacyjnych w ramach lekcji o profilaktyce zdrowotnej. Powiedzmy, że w każdej z klas gimnazjum i liceum co najmniej po kilka godzin lekcyjnych w ciągu roku. Powiedzmy, że dwie godziny lekcyjne.

(Przewodniczący Władysław Sidorowicz: Wykorzystując przeszkolony do tego personel, czyli nauczycieli z tych szkół.)

Myślmy o przeszkoleniu nauczycieli biologii i pedagogów. Do tych celów byłoby potrzebne dla naszego województwa, o co wielokrotnie zwracaliśmy się do naszego marszałka, do urzędów, trzy tysiące egzemplarzy. Koszty mamy skalkulowane. Częściowo nawet wydajemy pieniądze, a przynajmniej się staramy, z programu prewencji pierwotnej. Ten podręcznik kosztowałby raptem 10 zł. To jest tylko dlatego możliwe, że jest drukowany przez archidiecezjalną drukarnię. Na razie są klisze i dlatego prosimy o przyspieszenie prac. Być może jest tu potrzebnych trochę poprawek, o których państwo mówili. Nanieśliśmy je w ciągu bardzo krótkiego okresu. W Polsce nie ma innego takiego podręcznika. Gdyby trzeba było natomiast rozprowadzać go w kraju, trzeba by znacznie większego nakładu, bo co najmniej trzydzieści tysięcy egzemplarzy – też po 10 zł – jako podręcznik.

(Głos z sali: Jeśli trzydzieści tysięcy, to ta cena jest mniejsza.)

Troszkę mniejsza. 8 zł, nawet 6 zł. Konkretnie 5 zł 74 gr. Jeżeli to kogoś interesowało, mogą tę kalkulację przedstawić. Problem jest taki, że te wszystkie nasze władze, nawet sejmikowe i inne są ciężkie... To idzie bardzo trudno, tak jak to w administracji.

Przewodniczący Władysław Sidorowicz:

Mam pytanie do naszych obserwatorów, uczestników rady działającej przy ministrze zdrowia, związanej z realizacją Narodowego Programu Zwalczenia Chorób

Nowotworowych, z którego nie wykorzystuje się środków na promocję zdrowia i profilaktykę. W zeszłym roku nie wykorzystano kilkudziesięciu milionów złotych. Moim zdaniem tryb wdrożenia takiego programu powinien być taki, że rada narodowego programu powinna zaaprobować narzędzie – podręcznik jest narzędziem – i wystąpić do ministerstwa edukacji o przeszkolenie. Nie tak dawno dowiedzieliśmy się o wykorzystaniu pieniędzy na szkolenie. Nie wydaje się więc, żeby brakowało pieniędzy na szkolenie. Moim zdaniem jest to oferta, która w tej części Narodowego Programu Zwalczenia Chorób Nowotworowych jest wyjątkowo deficytowa. Bardzo nam czegoś takiego brakuje. Najlepszym dowodem jest to, że część pieniędzy na takie działania nie została wykorzystana. Wobec tego jest do was pytanie. Mamy tutaj trzech uczestników z tego gremium...

(Głos z sali: Już nie jeżdżę.)

Już nie jeździsz?

(Głos z sali: Nie.)

Ale pan senator Muchacki... Jak myślisz, czy taka ścieżka, żeby postawić kwestię na posiedzeniu rady z rekomendacją senackiej Komisji Zdrowia...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Proszę.

**Prezes Oddziału Śląskiego Polskiego Komitetu Zwalczenia Raka
Adam Wędrychowicz:**

Napisaliśmy do pana ministra Twardowskiego. Też nie ma odpowiedzi. Pismo jest z 5 lutego.

Przewodniczący Władysław Sidorowicz:

Bardzo proszę.

Senator Rafał Muchacki:

W tym podręczniku znalazłem informację, że wydano go dzięki wsparciu finansowemu z Narodowego Programu Zwalczenia Chorób Nowotworowych, temat – „Prewencja pierwotna nowotworów”. Umowa z ministrem zdrowia ze stycznia zeszłego roku. To więc było sfinansowane przy pomocy...

(Przewodniczący Władysław Sidorowicz: Ale to jest najlepszy dowód, że szlak został przetarty.)

Uważam, że zdecydowanie można – zgadzam się tutaj z panem przewodniczącym – dofinansować to ze środków Narodowego Programu Zwalczenia Chorób Nowotworowych, tylko, jak powiedziałem, moja uwaga jest...

Przewodniczący Władysław Sidorowicz:

Nie, ja twierdzę, że nie chodzi tylko o dofinansowanie, ale też o adaptację tego bloku edukacyjnego jako elementu programu. Bo dofinansowanie jest niejako wtórne wobec decyzji dotyczącej tego, że ten segment jest realizowany w ramach programu.

Senator Rafał Muchacki:

Zgadzam się, tylko chcę zakończyć kwestię dotyczącą tego podręcznika. Stąd moja uwaga, że jak on nie będzie ograniczony tylko do Śląska, tylko będzie miał...

Przewodniczący Władysław Sidorowicz:

Ale to przyjęto. Jak rozumiem, autorzy chętnie podjęli...

(Głos z sali)

Dobrze.

Pan senator Górecki, bardzo proszę.

Senator Ryszard Górecki:

Reprezentuję komisję nauki, będąc jednocześnie członkiem Komisji Zdrowia. Chcę powiedzieć, że to bardzo cenna inicjatywa i bardzo mi się podoba ten pomysł. To jest przecież problem naszego kraju, naszego społeczeństwa. Uważam, że trzeba zrobić wszystko, by wymusić na ministerstwie edukacji obligatoryjność takiego kształcenia dzieci, młodzieży w szkołach. Pytanie tylko, jak to zrobić. Nad tym właśnie się zastanawialiśmy.

Po pierwsze, uważam że powinniśmy rozważyć przyjęcie uchwały senackiej Komisji Zdrowia, która byłaby skierowana i do ministra zdrowia, i do ministra edukacji narodowej. To jest pierwszy wniosek, żeby coś z tego w ogóle wyszło.

Po drugie, uważam, że w ślad za tym powinna pójść propozycja zorganizowania studiów podyplomowych dla nauczycieli, zwłaszcza biologii, bo to jest jednak biologia, cokolwiek by mówić. Gdy mówił pan profesor, to ja jako biolog rozumiem jego język doskonale. To nie pedagog to robi, robią to biologowie.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, ale chodzi o biologię. Tam jest biologia. Dlatego obligatoryjne studia podyplomowe. To robią różne środowiska. To jest druga sprawa.

Trzecia uwaga. Książka jest bardzo interesująca. Rzeczywiście, ona powinna być dystrybuowana na cały kraj, a nie tylko na jedno województwo. Ponieważ jednak dzisiejsza młodzież siedzi w internecie, to ta publikacja powinna być dostępna w internecie. Tu są zbyt ważne wiadomości. To powinno być nagłośnione. Powinno być przedstawione. Powinni być o tym powiadomieni kuratorzy, tak by ten problem był jednak ważny. Informacja powinna być skierowana do młodzieży, bo młodzież sama wejdzie na stronę internetową, sama będzie studiowała. Patrząc na swojego syna, który ciągle siedzi i ciągle studiuje. Coś mi tam ciągle wysyła. Oni chętniej otworzą internet niż tę książkę. Proszę mi wierzyć.

(Głos z sali: Drugie wydanie było na płycie.)

Ale może być umieszczone na portalu, Panie Profesorze. To trzeba nagłośnić. Macie swój portal internetowy i możecie to opublikować. To jest wasz produkt. To jest wielka praca, którą już zrobiliście. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Władysław Sidorowicz:

Dziękuję bardzo.

Zapytałbym ministerstwo edukacji...

**Naczelnik Wydziału Wychowania i Nadzoru Pedagogicznego
w Departamencie Kształcenia Ogólnego i Wychowania
w Ministerstwie Edukacji Narodowej
Marzenna Szczepańska:**

Nie jestem upoważniona do oceny tej książki. Szłyśmy na spotkanie, nie wiedząc tak dokładnie, w szczegółach, o czym będziemy rozmawiać. Dostałyśmy książkę przed chwileczką i już wiem na pewno, że jest nas za mało, żeby dzisiaj tu o czymś bardziej szczegółowo mówić.

Przysłuchując się państwa dyskusji, mam pewne spostrzeżenia na temat problemu jako takiego, nie tylko samego podręcznika. Oczywiście, również postrzegamy ten problem jako jeden z najważniejszych dla społeczeństwa. O tym nigdy za wiele, w szkołach również. Chciałabym też państwu uświadomić pewne fakty. To nie jest tak, że każdy ważny problem wymaga od razu zwiększania liczby godzin nauczania. My z kolei musimy patrzeć na tę drugą stronę zdrowia ucznia. On nie może siedzieć od rana do północy w szkole, prawda?

Oczywiście, w podstawie programowej zagadnienia związane z profilaktyką zdrowotną znajdują swoje miejsce, ale to, co wymaga jeszcze na pewno dużego nakładu pracy ze strony i państwa, i nas wszystkich, to jest ustalenie, co tak naprawdę w tematyce dotyczącej profilaktyki zdrowotnej należałoby ująć w programach konkretnych szkół, konkretnych typów, prawda? Nawet jeśli słyszę rozmowy o tym podręczniku, to chwilami tracę orientację. Podręcznik jest bardzo cenny, są w nim bardzo cenne informacje, ale już sam tytuł mówi, że jest to przewodnik dla nauczycieli. Nauczyciel musi mieć wiedzę, musi znać przynajmniej o jedną lekcję więcej od ucznia. Dowiaduję się też... i też bym tego chciała, żeby mój lekarz rodzinny wszystko, co w tej książce jest napisane na temat nowotworów złośliwych, wiedział. To jest ważne.

I trzecia ważna sprawa. Uczeń, który sam poszukuje informacji... Nie wiem, może rzeczywiście jakąś ważną wiedzę z tego podręcznika należałoby opublikować na stronach internetowych. A więc już trzy takie ścieżki nam się rysują, prawda? To upowszechnianie mogłoby mieć miejsce niekoniecznie poprzez publikację podręcznika w formie książkowej.

Czwarta kwestia. Jeśli chodzi o te godziny... Tak naprawdę to chodzi nie tyle o godziny, ile raczej o takie bardziej ukierunkowane działanie – co, w której szkole i w jakim zakresie. A zatem szkolenia dla nauczycieli. Bardzo poważna sprawa. Tutaj pewnie jest problem finansowania tych szkoleń, ale to już jest kwestia do dalszej dyskusji. To niezwykle istotne, by móc wejść do szkół i... Cóż, rekomendacja jest jak najbardziej potrzebna, ale myślę, że to powinna być nie tylko sama rekomendacja Ministerstwa Edukacji Narodowej, tylko, rzeczywiście, jakieś wspólne działania, które będziemy razem podejmować. Ale o szczegółach pewnie trzeba by jeszcze długo, długo rozmawiać.

Przewodniczący Władysław Sidorowicz:

Czy ktoś chce jeszcze zabrać głos?

Mamy wniosek pana senatora Góreckiego, aby przygotować wspierające stanowisko komisji senackiej, adresowane do ministerstwa edukacji i do Ministerstwa Zdrowia...

(*Senator Ryszard Górecki: Wspierane przez Komisję Nauki, Edukacji i Sportu, którą reprezentuję...*)

Wspierane przez komisję. Jak rozumiem, przekaże pan senator...

(*Głos z sali: Może od razu wspólne wystąpienie?*)

Nie, nie. Możemy dzisiaj podjąć stanowisko tylko w imieniu naszej komisji, aczkolwiek nie taję, że rozmawiałem z przewodniczącym komisji nauki, który przeprosił, że nie może być obecny. Był bardzo zainteresowany tematem tego spotkania. Nie pamiętam już w tej chwili, co mu takiego wypadło, że nie mógł uczestniczyć w naszym posiedzeniu. Konkludujmy jednak nasze spotkanie. Wierzę w to, że nasze stanowisko zostanie poparte przez państwa komisję. My to stanowisko opracujemy na razie jednak jako stanowisko Komisji Zdrowia i prześlemy do poparcia komisji nauki.

To stanowisko moim zdaniem powinno zawierać takie elementy, jak, po pierwsze, postulat przeszkolenia nauczycieli do realizacji profilaktyki nowotworowej na poziomie edukacji szkolnej. Po drugie, aby w ramach Narodowego Programu Zwalczenia Chorób Nowotworowych stało się to jednym z jego elementów i uzyskało właściwe wsparcie. Myślę tutaj o wsparciu finansowym i wszelkim innym. Po trzecie, myślę, że kierując stanowisko do Ministerstwa Zdrowia i ministerstwa edukacji, uzyskamy konieczne wsparcie, bo dla mnie jest rzeczą oczywistą, że ze względu na rangę społeczną zjawiska – na epidemiologię nowotworów, starzenie się społeczeństwa – poruszamy się w obszarze bardzo dużych potrzeb społecznych. Jeżeli takie stanowisko jest popierane przez komisję, to ja je zredaguję i roześlemy je do instytucji, o których mówiłem.

Bardzo proszę, pan senator Klimowicz.

Senator Paweł Klimowicz:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Jeżeli, oczywiście, senatorowie poprą ten wniosek, to ja chciałbym, aby to było, Panie Przewodniczący, wspólne stanowisko obu komisji.

(*Przewodniczący Władysław Sidorowicz: Bardzo chętnie to zrobimy pod warunkiem, że...*)

I wtedy moglibyśmy się zebrać na krótko z komisją i...

(*Przewodniczący Władysław Sidorowicz: Tak, być może tak zrobimy.*)

Chciałbym powiedzieć, o co mi chodzi. Myślę, że dobrze by było, żeby ministerstwo edukacji, i nie tylko ministerstwo...

(*Przewodniczący Władysław Sidorowicz: Było włączone.*)

Tak. Dziękuję.

Przewodniczący Władysław Sidorowicz:

Oczywiście. Najpierw może uzgodnimy, czy stanowisko o takiej treści komisja aprobuje. Tak?

(*Głos z sali: Tak.*)

To jest konsens. Przyjmujemy je formalnie.

Kto jest za takim stanowiskiem komisji? (9)

(*Głos z sali: Pan senator Karczewski jest za?*)

(*Senator Stanisław Karczewski: Tak, jestem za.*)

Jednogłośnie.

Dobrze. Teraz jest drugi wniosek, aby uzyskać także wsparcie komisji edukacji. Oczywiście ja też jestem za takim wnioskiem.

Kto jest za? (9)

Jednogłośnie. Dziękuję bardzo.

Dziękuję bardzo państwu za przybycie.

(Profesor w Instytucie Onkologii im. Marii Skłodowskiej-Curie w Gliwicach Mieczysław Chorąży: Panie Przewodniczący, czy mogę jeszcze w ramach wolnych wniosków powiedzieć o jednej rzeczy?)

Bardzo proszę, tyle tylko, że prosimy też o możliwie krótkie wystąpienie, bo mamy jeszcze trochę rzeczy do omówienia.

Bardzo proszę.

**Profesor w Instytucie Onkologii
im. Marii Skłodowskiej-Curie w Gliwicach
Mieczysław Chorąży:**

W moim przekonaniu sprawy związane z onkologią w Polsce wymagają również pewnych zmian legislacyjnych – w ramach nowelizacji, czyli nowej ustawy o instytutach badawczych – dotyczących obszaru organizacji. Bardzo przepraszam, bo to jest moja macierzysta instytucja, ale ta instytucja jest zorganizowana w sposób archaiczny i tę archaiczną organizację... Tu potrzeba troszeczkę nowoczesnej organizacji. Ustawa nie może petryfikować struktury, która jest archaiczna – jest dyrektor, rada naukowa i nic więcej. Na świecie instytuty tego typu mają różnego rodzaju ciała doradcze przy dyrektorze – do programów, do finansów, do współpracy itd., itd. U nas te rzeczy od lat idą tak, że dyrektor jest sobie, rada sobie, przeważnie zamulona sprawami związanymi ze stopniami naukowymi habilitacji, itd. Nie ma łączności międzyresortowej, między specjalistami, bo oni nie pasują ani do rady, ani do niczego. Niestety, ten projekt ustawy już jest w podkomisji.

Senator Paweł Klimowicz:

Panie Profesorze, właśnie chcę wyjść do pani profesor Zielińskiej-Głębockiej, która będzie reprezentowała w tej sprawie Klub Platformy Obywatelskiej w Sejmie. Umówiliśmy się, gdyż chcę z nią na ten temat rozmawiać.

Przewodniczący Władysław Sidorowicz:

Dziękuję bardzo. Zamykam tę część posiedzenia. Jeszcze raz bardzo dziękuję państwu za przybycie. Bardzo dziękuję panu profesorowi za przybycie. Przyjrzymy się tej sprawie archaicznej struktury i poprawimy, co się da, żeby ją zmienić. Dziękuję bardzo.

Mamy jeszcze sprawy bieżące. Napłynęło sporo pism do komisji, które chciałbym, żebyśmy szybciotko omówili.

Warszawskie Hospicjum dla Dzieci wystąpiło do mnie z prośbą o poparcie starań związanych ze standardami postępowania w procedurach medycznych w zakresie pediatrycznej domowej opieki paliatywnej w zakładach opieki zdrowotnej. Krótko mówiąc, chodziłoby im o to, żeby minister zdrowia wprowadził rozporządzenie opie-

rające się na opinii konsultantów krajowych pediatrii, neonatologii, onkologii i hematologii dziecięcej, które powinno zostać opublikowane... Opóźnia się ta sprawa.

Śluchajcie, proponuję, żeby po prostu wystąpić w imieniu komisji do pani minister z prośbą o zajęcie stanowiska wobec tego pisma. Zgadza się?

(*Głos z sali:* Tak.)

(*Głos z sali:* Jednogłośnie.)

W podobnej sprawie prezes Narodowego Funduszu Zdrowia polemizuje w sprawie kwestionowanego – przez ludzi, którzy się tym zajmują – zarządzenia w sprawie zawierania umów na opiekę paliatywną i hospicyjną. To jest pismo, o ile pamiętam, podpisane przez prezesa Grabowskiego... Nie, przez samego Paszkiewicza. Chodzi tutaj o rozróżnienie, że tylko niewielki procent pacjentów paliatywnych przyjmują specjaliści opieki paliatywnej. Tam chodzi o stawkę, jaka wiąże się z rozróżnieniem opieki ogólnej i opieki specjalistycznej. Ta specjalistyczna jest znacznie droższa. Chcę, żebyście wiedzieli, że takie pismo do nas napłynęło i zachęcam do lektury osoby zainteresowane. Nie musimy tu zajmować jakiegoś stanowiska.

Kolejne pismo trochę się wiąże z tematem dzisiejszego posiedzenia. To jest informacja na temat raportu o realizacji profilaktyki wczesnego wykrywania raka szyjki macicy w Polsce na tle krajów Unii Europejskiej. To, co dzisiaj omawialiśmy, znajduje w tym raporcie pełne uzasadnienie. Osoby zainteresowane raportem – bardzo proszę, jest do wglądu.

Związek Powiatów Polskich występuje do pani Ewy Kopacz, a nam do wiadomości przekazuje prośbę, aby wydłużyć o dziesięć lat termin dostosowania ZOZ do standardów, które miałyby obowiązywać od roku 2012. Jest to intencja Związku Powiatów Polskich. Moim zdaniem nie powinniśmy tego popierać. Prawda, Panie Senatorze Karczewski?

(*Senator Stanisław Karczewski:* W życiu się nie dostosują...)

No, ale trzeba.

Teraz mamy sprawę związaną z problematyką in vitro. „Rodzina Rodzin”, ośrodek duszpasterski z Warszawy, wystosował do marszałka Sejmu, ale także do marszałka Borusewicza, a ten przesłał do Komisji Zdrowia, sprzeciw wobec uchwalenia ustawy dotyczącej zapłodnienia in vitro. Oni wręcz domagają się zakazu stosowania tej metody: nie jest to leczenie niepłodności; popieramy najnowsze godziwe metody leczenia, a także adopcję. Tu jest sporo podpisów. W tej chwili trudno mi powiedzieć, jaki będzie los prac nad ustawą dotyczącą in vitro. W tej chwili jeszcze nie mamy nawet możliwości zajęcia stanowiska, bo nie wiemy, w stosunku do czego. Moje stanowisko w tej sprawie... Kiedyś coś pisałem, zresztą parokrotnie, o in vitro. Tutaj jest spór dotyczący głównie losów zarodków. Będą między nami pewnie jakieś podziały. Ale dopóty, dopóki nie mamy dokumentu w postaci projektu ustawy, możemy to pismo przyjąć tylko do wiadomości. Tak mi się wydaje. To tyle.

Czy są jakieś inne sprawy, o których chcielibyście państwo powiedzieć?

Bardzo proszę, pan senator Muchacki.

Senator Rafał Muchacki:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Chciałbym w porozumieniu z panem przewodniczącym przedstawić wstępny program posiedzenia wyjazdowego, jeśli można.

(*Przewodniczący Władysław Sidorowicz:* Bardzo proszę.)

Program posiedzenia studyjnego Komisji Zdrowia, które miałyby miejsce od 5 do 7 maja 2009 r. Tak więc 5 maja, zaraz po posiedzeniu komisji, byłby około godziny 13.00 wyjazd do Krakowa. Zakwaterowanie w hotelu byłoby zaraz po przyjeździe do Krakowa. Nie jest przewidywane jakieś oficjalne spotkanie, chyba że członkowie komisji sobie zażyczą, to wtedy oczywiście je zorganizuję. Ale to może jeszcze się nad tym zastanowimy.

6 maja o godzinie 9.00 rozpoczęłyby się posiedzenie Komisji Zdrowia na terenie kopalni soli w Wieliczce. Przewidziane są referaty Jana Kubasa na temat tradycji i rozwoju lecznictwa w Kopalni Soli „Wieliczka” oraz pani profesor Krystyny Obtulowicz na temat fenomenu subterraneoterapii. Przewidziane jest również spotkanie z władzami samorządowymi na temat problematyki lecznictwa uzdrowskiego, miejsca lecznictwa uzdrowskiego w systemie ochrony zdrowia. Potem odbyłaby się dyskusja, obiad i wyjazd do Krynicy Górskiej.

7 maja od godziny 9.00 posiedzenie Komisji Zdrowia już w Krynicy. Tematem byłaby opieka sanatoryjna w zakresie leczenia chorób związanych z dysfunkcją narządu ruchu, chorobami górnych dróg oddechowych, chorobami układu nerwowego i chorobami reumatoidalnymi, na przykładzie zespołu sanatoryjnego, w którym będziemy się znajdować, czyli w Krynicy-Żegiestowie. Byliby obecni przedstawiciele władz samorządowych, Ministerstwa Zdrowia i płatnika, NFZ...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...oraz Ministerstwa Skarbu Państwa. Bardzo dziękuję za tę podpowiedź, bo kwestie własnościowe, jeśli chodzi o funkcjonowanie uzdrowisk, również są bardzo ważne. Podczas tego posiedzenia byłby przedstawiony plan prac nad nowelizacją ustawy o lecznictwie uzdrowskim, uzdrowskach i obszarach ochrony uzdrowskiej oraz zamierzenia prywatyzacyjne Ministerstwa Skarbu. To tyle.

Jeżeli panowie senatorowie mieliby jakieś uwagi czy pytania, to bardzo proszę. Oczekiwałbym też deklaracji, ponieważ kwestie związane z rezerwacją hoteli powinny właściwie zostać jutro i pojutrze załatwione.

(Koniec posiedzenia o godzinie 18 minut 25)

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851